OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC. WTOREK 9 LIPCA 1929 ROKU. Nr. 184

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto szek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

P. Prezydent Rzplitej

WYJAZD DO KRAKOWA.

WARSZAWA, 8.7 (Tel. wł.). W najbliższych dniach, w każdym razie przed 15 bm. p. Prezydent Rzplitej wyjeżdża na dłuższy pobyt do Krakowa, przyczem zwiedzi Małopolskę Zachodnią.

W Krakowie pan Prezydent zamieszka w specjalnie dla niego przygotowanych pokojach na Wawelu.

KONFERENCJA Z MARSZ. PIŁSUDSKIM.

WARSZAWA, 8.7 (Tel. wł.). Pan Prezydent Rzplitej przyjął w niedzielę popołudniu p. marsz. Piłsudskiego i od był z nim 3-godzinną konferencję.

Urlopy ministrów

WARSZAWA, 8.7 (Tel. wł.). W połowie bm. rozpoczną urlop ministrowie: Staniewicz, Kühn, Czerwiński, Niezabytowski, Car i prawdopodobnie płk. Prystor.

W kołach politycznych mówią, iż min. pracy płk. Prystor po powrocie z urlopu nie powróci na dotychczasowe stanowisko.

Prezes Rady ministrów dr. Świtalski z małżonką i zastępcą szefa gabinetu p. Paciorkowskim wyjechał dziś przed południem do Biarritz we Francji.

Umizgi niemieckie

DO POLSKICH KURACJUSZÓW.

GDAŃSK, 8.7 (AW). Zarząd kuracyjny m. Sopotu zwrócił się do automobilistów polskich z zaproszeniem wzięcia udziału w międzynarodowym rajdzie samochodowym, który odbędzie się dnia 11 bm.

Zarząd kuracyjny pertraktuje również z polskiemi ajencjami artystycznemi w sprawie zaangażowania polskich artystów na gościnne występy w tym sezonie.

Oprócz tego stara się Zarząd kuracyjny o występy polskiej orkiestry wojskowej i poczynił już odpowiednie kroki u odnośnych władz.

Odznaczenie Polaka

W AMERYCE.

DETROIT, 8.7 (Pat). Uniwersytet w Detroit nadał honorowy stopień doktora praw ks. Józefowi Herrowi, proboszczowi najstarszej miejscowej parafji polskiej św. Wojciecha.

Wzruszający akt

PAMIĘCI O BOHATERACH.

WARSZAWA, 8.7 (AW). Lotnicy polscy Kubsz i Kowalczyk, którzy w najbliższych dniach podejmują lot z Europy do Ameryki, zabiorą z sobą garść ziemi z kopca Kościuszki.

Ziemia ta ma być złożona na grobowcu bohatera Polski i Ameryki, gen Kazimierza Pułaskiego.

Wszystkim Przyjaciołom, Życzliwym i Znajomym, którzy przyjąć raczyli udział w oddaniu ostatniej posługi najdroższym szczątkom ukochanej córki naszej

ś. † p.

IRENY MAKOWSKIEJ,

a w szczególności Przewielebnym Ks. Prałatowi Fr. Raczyńskiemu, Ks. Prefektowi Z. Ługowskiemu i Ks. Wikaremu Mrotkowi — składają najserdeczniejsze podziękowanie

bardzo stroskani i zbolali Rodzice, Siostra i Krewni.

O łamaniu kości

za jednego posła stu ziemian.

WARSZAWA, 8.7. (Tel. wł.). W niedzielę obradował w Warszawie kongres stronnictwa chłopskiego.

Obradom przewodniczył wicemarszałek Sejmu p. Jan Dąbski, który wygłosił przemówienie, utrzymane w tonie mocno opozycyjnym w stosunku do Rządu.

Odpowiadając na znane powiedzenie płk. Sławka o łamaniu kości posłom, oświadczył p. Dąbski, że za jednego posła chłopskiego odpowie swemi kośćmi stu ziemian.

W wyniku narad uchwalono rezolucje utrzymane w tonie również bardzo opozycyjnym.

Rozwiązanie Zw. legjonistów

na województwo poznańskie.

WARSZAWA, 8.7. (Tel. wł.). Centralny zarząd Związku legjonistów wystosował do okręgowego Związku legjonistów na województwo Poznańskie pismo z zawiadomieniem, że okręgowa organizacja poznańska zostaje rozwiązana.

Zarządzenie to nastąpiło po uprzedniem rozwiązaniu lokalnego Związku legjonistów (Poznań - miasto).

Prezesem organizacji legjonistów w Poznaniu był dr. Trachim.

Rozwiązanie Związku ma na celu zasadniczą reorganizację okręgowego Związku legjonistów w Poznaniu.

Podwyżka cen cukru

obowiązuje od wczoraj.

WARSZAWA, 8.7. (Tel. wł.) W dniu 6 b. m. czynniki miarodajne zdecydowały podwyżkę cen cukru o 10 proc Podwyżka ta obowiązuje już od poniedziałku 8 b. m. i wynosi 9 zł. 50 groszy na worku, czyli cena 1 worka podwyższona została z 95 zł. na 104 zł. 50 gr.

W związku z podwyżką ceny władz administracyjnych otrzymały polecenie kontrolowania cen cukru w sprzedaży detalicznej w większych osrodkach spożywczych.

Stosunki handlowe

polsko-sowieckie.

WARSZAWA, 8.7 (AW). „Nasz Głos" zamieszcza wywiad z prezesem sowieckiej, izby handlowej Popowem w sprawie możliwości ożywienia stosunków handlowych między Polską a Z. S. S. R.

Popow podkreślił, iż wobec przychylnej tendencji polskich zrzeszeń gospodarczych możnaby położyć podwaliny pod stałe stosunki handlowe polsko - sowieckie.

Przedstawicielstwo handlowe Z. S. S. R. bierze przedewszystkiem pod uwagę Śląsk, Bielsko i Łódź, gdzie czyni poważne zakupy materjałów i wyrobów włókienniczych.

Zakupy misji stale wzrastają, m. in. w ubiegłym tygodniu zakupił Popow w imieniu Torg - Pred. w Łodzi chustek na 2 miljony dolarów.

Pierwszy w Kwirynale

NUNCJUSZ APOSTOLSKI

RZYM, 8.7 (Pat). Król przyjął dziś rano z zachowaniem uroczystego ceremonjału pierwszego nuncjusza apostolskiego Borgongini Duca, który wręczył królowi swe listy uwierzytelniające.

O konkordat

JUGOSŁAWJI Z WATYKANEM.

BIAŁOGRÓD, 8.7 (AW). Jugosłowiańskie pismo „Wreme", potwierdza wiadomość o rozpoczęciu w najbliższym czasie rokowań w sprawie zawarcia konkordatu między Watykanem a Jugosławją.

Zdaniem pisma, Jugosławja jest zainteresowana, by jej stosunki z Watykanem zostały jaknajprędzej uregulowane.

Mongolja ma dosyć

JARZMA SOWIECKIEGO.

LONDYN, 8.7 (AW). Z Pekinu donoszą, że zjazd książąt mongolskich zwrócił się do rządu chińskiego i japońskiego z prośbą o wyzwolenie Mongolji z pod jarzma sowieckiego.

„Untin Bovier"

ZAGINĄŁ WE MGLE.

LONDYN, 8.7 Donoszą z Ottawy, że kanadyjska stacja radjowa Port-Burvell nie otrzymała dotychczas żadnej wiadomości o samolocie Untin Bovier, z którym już od piątku stracono wszelki kontakt.

Obawiają się, że samolot zabłądził we mgle, która wraz z deszczem rozciąga się na całej północy.

Klęska aprowizacyjna

W CZERWONEJ MOSKWIE.

RYGA, 8.7. — W Moskwie odbyło się burzliwe posiedzenie sowietu moskiewskiego, poświęcone całkowicie przesileniu aprowizacyjnemu stolicy.

Robotnicy wielokrotnie przerywali mowę komisarza dla handlu i przemysłu Mikojana, następnie zaś wielu delegatów fabryk moskiewskich poddało ostrej krytyce zarządzenia władz w dziedzinie aprowizacji.

Z przemówień robotniczych wynika, że w Moskwie zupełnie brak mięsa, nabiału, jarzyn, soli i cukru.

Piekarnie sowieckie sprzedają ograniczoną ilość pieczywa, które zawiera różne domieszki szkodliwe dla zdrowia.

Wskutek bezładu panującego w organizacjach aprowizacyjnych szerzy się spekulacja żywnościowa, ceny zaś na artykuły pierwszej potrzeby ponownie poszły w górę.

Po burzliwej dyskusji sowiet moskiewski uchwalił założyć pod Moskwą kilka ferm mlecznych i ogrody warzywne, których cała produkcja ma zaopatrywać Moskwę.

Delegacja gdańska w Sowietach

bawi z wiedzą Rządu polskiego.

MOSKWA, 8.7 (Pat). Przybyła tu delegacja gdańska, w skład której wchodzą prezydent senatu Sahm, senator Karmitzer, senator Jevelowsky i radca Burgmeister.

Na dworcu powitał delegację w imieniu rządu sowieckiego Karachan.

WARSZAWA, 8.7 (AW). W związku z przybyciem w dniu dzisiejszym do Moskwy przedstawicieli Senatu gdańskiego korespondent „Ajencji Wschodniej" dowiaduje się, że podróż ta nastąpiła w porozumieniu z Rządem polskim i pozostaje w łączności z dalszemi zamówieniami Sowietów dla stoczni gdańskiej i przemysłu gdańskiego.

Solidność kupiecka Sowietów

pozostawia wiele do życzenia.

LONDYN, 8.7 (AW). Donoszą z Angory, że przeszkody, czynione przez naruszenie istniejącego traktatu handlowego kupcom tureckim w Sowietach, wywołały wielkie rozgoryczenie w tureckich kołach politycznych i gospodarczych.

Rząd angorski polecił swemu ambasadorowi w Moskwie interwenjowanie u rządu moskiewskiego w sprawie skarg zgłoszonych przez kupców tureckich.

Pozatem rząd turecki ma zamiar powołać specjalną komisję dla zbadania całokształtu stosunków handlowych między Turcją a Związkiem sowieckim.

Nowy ustrój państwowy w Hiszpanji

Znikoma rola parlamentu.

MADRYT. 8.7. — Zgromadzenie narodowe zaznajomiło się w przedłożonym przez rząd projektem nowej konstytucji zawierającej 104 artykuły. Jej główne zasady są następujące:

Ustrój Hiszpanji jest monarchją konstytucyjną. Jedno i to samo ustawodawstwo będzie obowiązywało cały naród. Językiem urzędowym jest język kastyki. Religja apostolsko-rzymsko-katolicka jest religją państwową. Nikomu na terytorjum hiszpańskiem nie będą czynione trudności ani z powodu przekonań religijnych, ani z powodu praktykowania swego wyznania. Jednakże publiczne manifestacje religijne są dopuszczane tylko dla państwowej religji katolickiej.

Zostaje też uznanie w całości prawo swobodnego wypowiadania myśli, zarówno ustnie jak i na piśmie, bez jakiejkolwiek cenzury poprzedzającej, jak również prawo swobody zebrań, stowarzyszeń i zajmowania się sprawami publicznemi. Prawo osobiste będą mogły być zawieszone nie inaczej, jak tylko czasowo i zgodnie z odpowiedniemi ustawami.

Monarchja w Hiszpanji jest dziedziczna. Obecnym królem Hiszpanji jest Alfons Burboński. Następstwo tronu odbywa się według zasady pierworodztwa. Dla dopomagania monarsze w sprawowaniu jego preregatyw królewskich funkcjonuje przy nim Rada Królestwa, czyli Rada Koronna.

Parlament będzie się składał z dnej izby ustawodawczej, utworzonej z posłów, wybranych za pomocą głosowania. Deputowanym może być każdy Hiszpan pełnoletni bez różnicy płci. Połowa członków parlamentu będzie wybrana w głosowaniu powszechnem i bezpośredniem, według prowincji. 30-tu deputowanych będzie dożywotnio mianowanych przez króla, a reszta deputowanych będzie wybranych przez kolegja specjalne profesjonalne i klasowe, zgodnie z uzupełniającą ustawą. Każdemu zwołaniu parlamentu towarzyszy odczytanie mowy tronowej, wyszczególniającej prace, które będą przedłożone najbliższej sesji parlamentarnej. Parlament ma się zbierać najmniej 4 razy do roku.

Prócz sprawowania władzy ustawodawczej, obowiązkiem parlamentu jest odbieranie przysięgi od króla i następcy tronu, decydowanie o regencji, aprobata kapitulacyj matrymonjalnych króla, oraz ewentualnie żądanie pociągania ministrów do odpowiedzialności przed Radą Koronną. Parlament nie ma prawa powziąć uchwały o zaufaniu lub nieufności politycznej dla rządu lub jego członków, czy wreszcie innych funkcjonarjuszów władzy wykonawczej. Deputowani będą mogli za pośrednictwem Rady Koronnej podawać do wiadomości króla o dostrzeżonych na dużyciach, błędach, czy uchybieniach administracji publicznej. Parlamentowi nie wolno żądać przedłożenia sobie ani badać dokumentów państwowych w sprawach, będących w toku.

Król sprawuje swą władzę wykonawczą przy pomocy i za pośrednictwem swych odpowiedzialnych ministrów. W razie niebezpieczeństwa zewnętrznego lub poważnych niepokojów wewnętrznych rząd będzie mógł posiadać pełnomocnictwa nadzwyczajne, po wysłuchaniu uprzednio opinji Rady Koronnej w sprawie udzielenia mu tych legalnych pełnomocnictw nadzwyczajnych.

Dalej konstytucja mówi o organizacji poszczególnych służb publicznych, a m. in. o wymierze sprawiedliwości, o sądownictwie administracyjnem, o nauczaniu publicznem, o ustawodawstwie pracy, o prawie budżetowem, o taryfach celnych etc.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym którzy oddali ostatnią posługę naszej ukochanej córce Jadwidze, jako to wielebnemu duchowieństwu ks. Kańtochowi, ks. Kaczmarzykowi, czcigodnej p. Kosińskiej, Narodowej organizacji kobiet i wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym z głębi zbolałego serca przesyłamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać.

M. I. Rzepeccy.

Tragiczne żniwo burzy

w wojew. Łódzkiem.

ŁÓDŹ, 8.7. — Przedwczoraj w nocy oraz dziś przed wieczorem szalała w Łodzi niezwykle gwałtowna burza, która wyrządziła w całem mieście oraz na terenie województwa wielkie szkody.

W Łodzi od uderzenia piorunów wybuchły pożary na Bałutach, gdzie spłonął doszczętnie wielki dom mieszkalny oraz przy ul. Dolnej, gdzie w płonącym domu spaliła się 76-letnia Augusta Trudel.

W Tomaszowie piorun spowodował pożar w mieszkaniu Wojciecha Stopczyka, który uderzony piorunem zmarł.

W płomieniach zginęła jego żona. Pozatem ulewny deszcz, który padał bez przerwy kilkanaście godzin, zalał kilkadziesiąt mieszkań na niżej położonych krańcach miasta, a nawet w śródmieściu przy ul. Przejazd woda wtargnęła do suteryn, wyrządzając bardzo znaczne szkody i zmuszając mieszkańców do opuszczenia siedzib.

Podjęta została niezwłocznie akcja ratownicza, która trwała przez cały dzień dzisiejszy.

Oddziały straży ogniowej wypompowywały nieustannie wodę z pozalewanych mieszkań.

Zaznaczyć należy, iż całą noc wczorajszą oraz w godzinach porannych Łódź była odcięta zupełnie od szeregu miejscowości woj. Łódzkiego, gdyż szalona wichura powywracała kilkadziesiąt słupów telefonicznych.

Przerwanie komunikacji telefonicznej objęło Konstantynów, Tomaszów Zduńską Wolę i Kalisz.

ŁÓDŹ, 8.7. — Wczoraj w godzinach porannych nagle zarysował się wielki dom mieszkalny w śródmieściu przy ul. Przejazd nr. 8.

Jak się okazało, dom ten został formalnie podmyty wskutek ulewnego kilkunastogodzinnego deszczu.

W domu tym przeprowadzone są obecnie prace nad przyłączeniem go do sieci kanalizacyjnej.

Woda dostała się ze wszystkich kanałów na terenie rozkopanego podwórza i poważnie zagroziła fundamentom domu.

Wezwany oddział straży ogniowej podjął akcję zapobiegawczą, przyczem w godzinach przedwieczornych wydano zarządzenie na wypadek, gdyby zaszła konieczność opuszczenia domu przez lokatorów.

Demarche Francji i Anglji

w Sofji i Belgradzie.

LONDYN, 8.7. Francja i Anglja poczyniły jednobrzmiące demarche w Sofji i Belgradzie w związku z incydentami, które coraz częściej zdarzają się nad granicą jugo - słowiańsko - bułgarską.

Obydwa mocarstwa zwróciły rządom Bułgarji i Jugosławji uwagę na konieczność zachowania pokoju na Bałkanach.

Ostatnie wydarzenia nad granicą bułgarsk - jugosłowiańską napełniły rządy Londynu i Paryża wielkim niepokojem.

Obydwa państwa bałkańskie powinny poczynić wzajemne ustępstwa, aby spory graniczne zupełnie ustały.

Pozatem rząd angielski zwrócił uwagę w Sofji na to, że rząd angielski stara się skłonić rząd jugosłowiański do ratyfikacji protokółu w Tirocie, przewidującego utworzenie sądu rozjemczego bułgarsko - jugosłowiańskiego, któremu mają podlegać wszystkie incydenty graniczne, w celu ich pokojowego załatwienia.

Sielanka brytyjsko-sowiecka

A INTERES IMPERJUM BYRTYJSKIEGO.

LONDYN, 8.7. — Sprawa podjęcia stosunków dyplomatycznych z Sowietami przez rząd Mac Donalda pozostaje nadal pod znakiem zapytania.

Wprawdzie uregulowanie tych stosunków stanowi jedno z programowych zadań gabinetu Labour Party, jak dotychczas jednak prowadzone rozmowy rozbijają się o niechęć Sowietów, co do dania gwarancji wstrzymania się od propogandy antybrytyjskiej.

Skądinąd zaś urzędowa prasa sowiecka kategorycznie oświadcza, że Sowiety nie zgodzą się na żadne rokowania w sprawie ustalenia warunków podjęcia stosunków dyplomatycznych angielsko - sowieckich, porozumienie natomiast ekonomiczne możliwe jest dopero po podjęciu stosunków dyplomatycznych.

Sekta mordowania komunistów

Tajemnica zabójstwa komunisty Gładkiego pod Odessą

MOSKWA, 8.7. W Rosji sowieckiej, gdzie istnieje już tysiąc sekt religijnych, często pogańskich i bałwochwalczych, powstała jeszcze jedna sekta o wręcz niesamowitych obrzędach.

Co najdziwniejsze, członkowie sekty grupują się z pośród członków lub sympatyków partji komunistycznej.

Sekta jest tajna.

Na ślad jej władze sowieckie natrafiły w sposób następujący:

We wsi Komorowskie, koło Odessy zamordowano niedawno komunistę wiejskiego, niejakiego Damjana Gładkiego.

Dochodzenie, niezwykle surowo przeprowadzone przez G.P.U., ustaliło, iż zabójstwa dokonała żona żarliwego komunisty i obrońcy władzy sowieckiej niejakiego Makarewa.

Początkowo aresztowana Makarewowa nie chciała wyjawić motywów, które popchnęły ją do zbrodni.

G. P. U. ma jednak metody, aby wyciągnąć ze swych ofiar zeznania.

I oto badanie Makarewowej dało wyniki nieprawdopodobne.

Zeznała ona, iż niedawno wstąpiła do sekty religijnej, założonej przez włościanina Połotniankę.

Najwyższą zasadą tej sekty, warunkiem dopuszczenia do stopnia „równouprawnionego wyznawcy" jest wykazanie się krwią choćby jednego zamordowanego własnoręcznie komunisty-bezbożnika.

Dalej zabójczyni zeznała, iż członkowie sekty rekrutują się z pośród komunistów wierzących, tj. z pośród tych, którzy potępiają antyreligijne wystąpienia rządu sowieckiego.

Dotychczas władze sowieckie „wyłapały" około 300 członków sekty.

Wszyscy, prócz nielicznych członków, istotnie należą do partji komunistycznej.

Dwu żołnierzy przed sądem

ZA RZEKOME SZPIEGOSTWO.

BYTOM, 8.7. — Dwaj żołnierze Reichswehry: Mattern i Krupa, zostali skazani: pierwszy na 3 lata więzienia, drugi na 2 lata za zdradę tajemnic wojskowych, popełnioną przez rzekome dostarczanie polskiemu wywiadowi tajnych dokumentów.

Prasa pacyfistyczna nazywa ten wyrok skandalicznym, podkreślając, że w ciągu przewodu sądowego nie udowodniono bynajmniej, ażeby żołnierze ci zdradzili cokolwiek, coby stanowiło tajemnicę.

Nawet ekspertyza rzeczoznawców orzekła, że inkryminowany materjał nie zawiera żadnych tajemnic wojskowych. Mimo to rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych i zapadł tak ciężki stosunkowo wyrok.

Dyrektor bibljoteki

SKRADŁ 1.300 KSIĄŻEK.

MOSKWA, 8.7. W Eriwaniu (Armenja sowiecka) zakończył się proces sądowy przeciwko dyrektorowi tamtejszej bibljoteki, który podczas dwóch lat, kiedy zajmował to stanowisko, skradł 1.300 tomów książek oraz cały szereg wartościowych dokumentów.

Sąd skazał dyrektora bibljoteki na 7 lat więzienia.

60 miljonów ludzi

CHCĄ UBRAĆ W MASKI GAZOWE.

BERLIN, 8.7. W związku z wnioskiem partji niemiecko - narodowej o przeznaczenie w budżecie Rzeszy 10 miljonów marek na cele ochrony lotniczej i przeciwgazowej, znany pacyfista dr. Quidde przedłożył Reichstagowi memorjał.

Dr. Quidde dowodzi, że szaleńczą jest myśl budowania podziemnych betonowych kazamat ochronnych dla przeszło 60 miljonów ludności, jak również plan wyposażenia wszystkich w maski gazowe i ochronne kostjumy.

Odwrotnie — propaganda ochrony przeciwgazowej może się stać zgubną dla Niemiec, ponieważ iluzja bezpieczeństwa sprowadzi niezawodnie lekkomyślne sprowokowanie wojny.

Zderzenie okrętów

BOSTON, 8.7. Wylądowało tu 250 pasażerów parowca kanadyjskiego „Prince George", który w odległości 50 mil na wschód od Cap Ann, z powodu gęstej mgły zderzył się z amerykańskim statkiem wartowniczym „Agassiz".

Pasażerów przetransportowano na pokład statku „Agassiz", gdzie pozostali przez 9 godzin, poczem zostali wzięci na pokład przez statek wartowniczy „Mohave".

Okręt „Prince George", jak się okazało następnie zbytnio nie ucierpiał i wkrótce sam, wraz z załogą zawinął do portu.

Popierajcie L. O. P. P.

Zwycięstwo krzyża w Meksyku.

Krwawy bilans 3-letniej walki z religją.

W dniu 28 czerwca b. r. w stolicy Meksyku stał się fakt o wielkiej, historycznej wprost doniosłości. Prezydent **Meksyku Gil i specjalny wysłannik Watykanu podpisali t. zw. punktacje**, które w dalszym biegu rokowań doprowadzić mają do zawarcia układu między Stolicą Apostolską i Meksykiem.

Po trzech latach strasznych prześladowań religji katolickiej i katolików w świątyniach meksykańskich, poraz **pierwszy uderzyły dzwony...** Z telegramów wiadomo już, jak tłumnie i z jaką żywiołową radością ludność katolicka powitała rozwarte bramy kościołów.

Aby zdać sobie sprawę z doniosłości zawartego porozumienia, warto podać parę cyfr statystycznych, przypomnianych obecnie przez prasę rzymską.

Od chwili wydania słynego dekretu prezydenta Callesa z dn. 31 lipca 1926 r. katolicy meksykańscy pozostawali poza prawem. W czasie wojny domowej wojska Callesa **zabiły przeszło 300 księży katolickich.** Liczba pomordowanych katolików idzie **w dziesiątki tysięcy. Przeszło dwa tysiące księży musiało się schronić za granicą.** Prawie wszystkie kościoły katolickie zostały splądrowane i zniszczone. Około pięć tysięcy katolików deportowano na wyspy, gdzie ulegali zdziesiątkowaniu przez epidemję i okropne warunki bytu.

Z dn. 1 lipca praktyka kultu katolickiego w Meksyku została przywrócona a rząd meksykański ogłosił amnestję **dla wszystkich katolików**, oskarżonych o „bunt" przeciw władzy.

Obecne porozumienie między Stolicą Apostolską a rządem meksykańskim uważać należy za prowizorjum i podstawę do dalszych rokowań, które mają doprowadzić do zawarcia definitywnego układu.

Bez względu na to, jaki będzie dalszy bieg rokowań, trzeba już dziś **stwierdzić, że stała się rzecz wielkiej wagi.**

Rząd meksykański oparty o koła radykalnych „wolnomyślicieli", skapitulował. Po jednej stronie było wojsko, aparat administracyjny, bezwzględne metody walki — po drugiej tylko **siła ducha, a przecież zwyciężył znak krzyża!**

Zwolennicy Callesa nie wytrzymali walki, mimo że bronią ich było m. in. hasło rzekomej obrony „godności narodowej" przed obcą „interwencją".

Wbrew temu kłamstwu stwierdzić należy, że **interwencji w znaczeniu fizycznem nie było.** Inicjatywa do zawarcia kompromisu wyszła od **ambasadora Stanów Zjednoczonych w Meksyku** w formie bardzo ostrożnego memorandum do rządu meksykańskiego. Prezydent Gil skwapliwie podchwycił tę inicjatywę, gdyż przyszła ona w chwili, w której dalsza walka przeciw religji katolickiej, mimo braku jakiejkolwiek formalnej interwencji była beznadziejna.

Meksyk musiał ukorzyć się przed znakiem krzyża. Jedna z największych walk religijnych w dziejach świata kończy się zwycięstwem kościoła.

Uchwały urzędników

W SPRAWIE POPRAWY BYTU.

Onegdaj odbył się w Warszawie wielki wiec pracowników państw., na którym omówiono sprawę stale się pogarszającego położenia szerokich warstw pracowniczych. Po wysłuchaniu szeregu przemówień, przyjęto jednogłośnie poniższą rezolucję:

Pracownicy państwowi, zgromadzeni na wiecu, stwierdzając nadzwyczaj ciężkie położenie materjalne, w jakiem znajduje się cały ogół pracowniczy, pogarszające się z każdym dniem, zwracają się do czynników miarodajnych:

1) o wypłacenie w czasie najkrótszym zaległego dodatku mieszkaniowego, któreby odpowiadało wzrostowi drożyzny z ostatniego roku i rozszerzenia tegoż na stałodziennych pracowników zatrudnionych na kolei;

2) o uregulowanie jaknajspieszniej sprawy dodatków lokalnych, uzdrowiskowego, szkolnego oraz uposażeń ubocznych pracowników różnych grup zgodnie z dezyderatami C.K.P.;

3) o dokonanie wyrównania uposażeń od nowego roku budżetowego w wysokości, a w tym celu wstawienie do przygotowanego obecnie budżetu potrzebnych sum;

Równocześnie zgromadzeni pracownicy państwowi podkreślają konieczność przystąpienia przez rząd do najszybszego znowelizowania całego ustawodawstwa pracowniczego, którego stan dzisiejszy krzywdzi bardzo głęboko liczne grupy pracownicze, szczególniej w zakresie praw emerytalnych i stosunków służbowych. W tym celu zjazd zwraca się do rządu o stworzenie komisji, któraby wspólnie z delegatami związków zrzeszonych przystąpiła do tych spraw.

UCIECHY i KŁOPOTY

nowych i starych ministrów w Anglji.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Londyn, w lipcu 1929 r.

Ustępujący rząd angielski tradycyjnym zwyczajem z szeregów swoich kilku ministrów i posłów przerzucił z Izby Gmin do Izby Lordów. Taki los spotkał b. ministra spraw wewnętrznych p. Joynson-Hicks, który pod przezwiskiem Jix, cieszył się dość znaczną popularnością zarówno dodatnią jak i ujemną. Teraz jako Viscount (wicehrabia) Bredford na jakiś czas przynajmniej popadnie w zapomnienie i w nocnych klubach przestanie rozbrzmiewać piosenka:

„We are the Battersea Bolshewiks
And we don t care a damn for Joynson Hicks".
(Jesteśmy bolszewikami z Battersea
i kpimy sobie z Joynsona Hicksa).

Publiczność i jej umysły zaprzątają teraz poczynania przedstawicieli nowego rządu, urzędy i tytuły nadawane jego członkom. Bo rząd socjalistyczny Jego Królewskiej Mości, zupełnie inaczej postępuje, niżby postępował jakikolwiek rząd socjalistyczny na kontynencie. Na kontynencie próbowanoby znosić tytuły arystokratyczne, urzędy dworskie, wszelkie obyczaje, będące chociażby tylko pozornie w sprzeczności z zasadami socjalizmu. Inaczej w Anglji. Nowy rząd listę swoich ministrów uzupełnił już mianowaniami urzędników Domu Królewskiego.

A więc: skarbnikiem królewskim mianowano Ben Smitha, dawnego dorożkarza, kontrolerem Domu Królewskiego został Thomas Henderson, który zanim został posłem w roku 1922, pobierał zapomogę dla bezrobotnych, a wice szambelanem jest p. John Hayes, dawniejszy policjant. I wszyscy ci nowi urzędnicy pełnić będą swoje obowiązki równie sumiennie, jak ich poprzednicy; będą podtrzymywać istniejący porządek, w ustroju angielskiego państwa nic się nie zmieni gwałtownie. Socjaliści doszedłszy do władzy uważają, że do nich stosuje się stare angielskie powiedzenie o „new wine in oldskins", o nowem winie w starych miechach. Nie chcą zmienić starych miechów, formy urządzeń angielskich, chcą tylko być ich nową treścią. Wszyscy ci, którzy prowadzą nawę państwową w Anglji, Baldwin czy Mac Donald czy nawet Lloyd George, jeden przedewszystkiem mają cel na oku. Wielkość i trwałość brytyjskiego Imperium.

Mr. J. H. Thomas były prezes zawodowego związku kolejarzy ma obecnie wysoki i odpowiedzialny urząd „Lorda prywatnej pieczęci" (Lord Privy Council). Wróciwszy do domu, opowiedział żonie, jaka to nagroda spotkała go za długoletnią i wierną służbę. Na co p. Thomas zawołała: „Ale na miłość Boga, Jim, co to jest Lord prywatnej pieczęci?" Thomas z humorem opowiada o przygodach swoich, związanych z nową godnością: „Czem sobie zasłużyłem, pyta, na taką karę, by mnie szofer tytułował milordem?" Jak bardzo współczują z nim rozmaite sfery dowodzi list otrzymany od pewnej wdowy z Irlandji, ofiarowującej p. Thomasowi po znacznie zniżonej cenie, raz tylko noszony strój dworski nieboszczyka jej męża, „bo strój taki musi mu teraz być koniecznie potrzebnym".

Mrs. Sidney Webb, zasłużona pracowniczka na polu urządzeń socjalistycznych, z zamożnego, burżuazyjnego domu, jedna z założycielek klubu Fabiańczyków, nie ma zamiaru korzystania z tytułu barona, przyznanego jej mężowi, obecnemu ministrowi dla dominjów. Tytuł nadany za szczególne zasługi mężowi, nie należy się, zdaniem p. Webb, żonie. Pani Webb, która życie całe poświęciła studjum urządzeń społecznych, razem z Karolem Booth wydała książkę „Życie i praca Narodu", jest znana ze stałości swych przekonań. I dlatego też mistrz ceremonji anonsujący na funkcjach urzędowych czy też prywatnych przybycie sekretarza, dla dominjów i jego małżonki będzie zapowiadać: „Baron Passfield i Mrs. Sidney Webb".

Do większych kłopotów nowych ministrów należy zagadnienie, jak z obecną pensją 5000 funtów rocznie prezes ministrów lub Chancellor of the Exchequer (minister finansów) mają pokrywać koszta utrzymania w oficjalnych rezydencjach na Downing-Street. Z pensji tej, już przed wojną tylko z trudem naciąganej do wydatków, odpada 1.132 funtów (funt 43 zł. 50 gr.) na podatki. Każdy mieszkaniec domów urzędowych na Downing Street, chcąc reprezentować, z własnej kieszeni dokładać musiał. Mr. Baldwin, człowiek wcale zamożny, nie przesadzał zupełnie twierdząc, że w czasach urzędowania żyje z kapitału. Ale i Ramsay Mac Donald i Philip Snowden, minister finansów nie posiadają majątków prywatnych. I tu znowu wyłania się coś w rodzaju paradoksu angielskiego. Nie obecny prezes ministrów, ale któryś z jego poprzedników w urzędzie, z obozu przeciwnego, poruszy zapewne w Izbie sprawę piekącą, wymagającą albo podwyższenia poborów premjera i ministra finansów, albo zwolnienia ich od zamieszkania w kosztownych i przestarzałych oficjalnych rezydencjach na Downing-Street.

Bys.

Kwestja urlopów

na naszych kolejach.

Zdawałoby się, że sprawa urlopów wypoczynkowych wobec istnienia obowiązującej ustawy i miarodajnych wyjaśnień, nie powinna nasuwać jakichkolwiek wątpliwości lub przeszkód. Tymczasem widzimy, że i tutaj można ustawę dowolnie interpretować, a raczej w taki sposób ją wykonać, że staje się bez znaczenia i istotnej wartości.

Dowiadujemy się, np., że takie znaczenie ma ustawa o urlopach wypoczynkowych dla urzędników kolejowych na niektórych stacjach w Zagłębiu. Teoretycznie sprawa jest w zupełnym porządku, gdyż każda stacja otrzymuje dokładny rozkład urlopów pracowników danego odcinka i na tem wszystko się kończy, gdyż stosownie do wydanego zarządzenia, wyjeżdżającego na urlop zastępuje kolega, a że na kolejach istnieje ścisły podział pracy i jest rzeczą wykluczoną, aby jeden człowiek miał jednocześnie pełnić dwie całkiem odrębne czynności, rezultat jest ten, iż urzędnicy z braku zastępstwa nie mogą korzystać z urlopów. **Są pracownicy**, którzy podobno od 7 lat nie korzystają z urlopów i widocznie władze kolejowe uważają to za rzecz normalną, gdyż nietylko nie starają się usunąć podobnego zjawiska, lecz, co gorsza, pomijając milczeniem i wręcz ignorują wszelkie w tej sprawie wystąpienia i skargi. Doszło do tego, iż sprawa urlopów zaczyna przybierać humorystyczne formy. Przed kilku dniami miał np. miejsce następujący wypadek.

Jeden z urzędników, nie mogąc, jak i wielu, innych kolegów, wykorzystać urlopu z braku zastępcy, zapragnął zwiedzić wystawę w Poznaniu, a ponieważ potrzeba na to przynajmniej 3 dni, zwrócił się przeto do władz kolejowych o udzielenie mu biletu i urlopu trzydniowego.

W odpowiedzi otrzymał charakterystyczne wyjaśnienie, w którem powiedziano, że ponieważ **nie wykorzystał przysługującego mu, t. j. normalnego urlopu, nie może otrzymać obecnie urlopu... nadprogramowego.**

Zakrawa to już na wyraźne kpiny, gdyż pomijając już okoliczność, że wyznaczony z rozkładu urlop wypadał akurat w okresie, kiedy jeszcze wystawy nie było, urlop był niewykorzystany jedynie z braku zastępcy.

Z wyjaśnienia władz kolejowych wypływa prosty wniosek, iż urzędnik z chwilą nadejścia terminu wyznaczonego mu urlopu powinien na nic się nie oglądając, porzucić zajęcie, gdyż w przeciwnym razie władze mają do niego pretensję i biorą mu za złe, iż nie opuścił pracy, nie troszcząc się o to, czy kolej na tem nie ucierpi.

Podobne stosunki nie powinny być dłużej tolerowane i należy się spodziewać, iż władze kolejowe unormują wreszcie sprawę urlopów, gdyż niezadowolenie wśród urzędników stale wzrasta, no i byłby naprawdę grubszy skandal, gdyby z tego powodu wynikł zatarg, lub też pokrzywdzeni zwrócili się ze skargą do inspektora pracy.

Ukryte myśli,

A ROTA PRZYSIĘGI.

W związku ze zmianami w treści przysięgi sądowej, obowiązującej od 1 lipca, warszawska „Polska" zwraca uwagę, że rota przysięga zarówno dla katolików, jak i dla żydów jest jednakowa.

Przy okazji „Polska" przypomina:

W obowiązującej do dnia 1 lipca r. b. żydowskiej rocie przysięgi jest zdanie, że przysięgający ma zeznawać „nie podług ukrytej w nim myśli". Ciekawa jest historja wstawienia tego zdania do roty. Oto podczas układania roty przysięgi dla żydów zdarzył się w sądzie przypadek następujący: Żyd miał przysięgać dla udowodnienia, że pieniądze należne przeciwnikowi, już mu zwrócił. Otóż przed dojściem do stołu sędziowskiego dla złożenia tej przysięgi zwrócił się on z prośbą do przeciwnika o potrzymanie mu kija, gdyż mając w ręku kij, oczywiście przysięgać nie mógł. Prośba była zupełnie słuszna i przeciwnik potrzymał mu kij podczas przysięgi. Po niejakim czasie wykryło się, że w kiju, składanym, żyd ów umieścił należną przeciwnikowi sumę".

Sprawa udzielenia koncesji elektr. Harrimanowi

a interesy pol. przemysłu elektr. i ludności Zagłębia Dąbrowskiego.

Projekt rządowy udzielenia koncesji elektrycznej Harrimanowi, o czem pisaliśmy już, wywołał coraz liczniejsze protesty, jako projekt szkodliwy dla rozwoju życia gosp. w Polsce, a w szczególności dla przemysłu elektr.

Projekt ten wywołał szerszą kontrakcję również na terenie Zagłębia Dąbr. Omawiano go na kilku zebraniach, na których uchwalono protesty. I tak w ub. wtorek odbyło się w Będzinie zebranie delegatów Sejmiku i wydzielonych miast Zagłębia, na którem uchwalono prosić o wydzielenie Zagłębia z „terenu Harrimanowskiego". W ub. tygodniu odbyło się również w Towarzystwie przemysłowców zebranie przemysłowców na którem ustalono, że udzielenie koncesji Harrimanowi zniszczyłoby młody polski przemysł elektr. ponieważ m. in. materjały sprowadzanoby z zagranicy, ceny prądu podrożałyby i t. p. W ub. sobotę odbyło się w Towarzystwie przemysłowców wspólne zebranie delegatów Sejmiku będzińskiego i zawierciańskiego, miast wydzielonych i przemysłowców jako konsumentów.

Dla oświetlenia strat, jakie poniósłby kraj a w szczególności Zagłębie Dąbrowskie podajemy najważniejsze argumenty, jakie przemawiają przeciw udzieleniu koncesji Harrimanowi.

UPRAWNIENIE NIEZGODNE Z KONSTYTUCJĄ.

Stosownie do par. 3 rozdz. I uprawnienie przewidziane jest na okres 60 lat na prawach monopolu. **Jest to okres czasu nie stosowany w ostatnich latach do żadnego uprawnienia.**

W myśl art. 101 Konstytucji każdemu służy wolność wyboru zajęcia i zarobkowania, a ograniczenia w tej wolności wyboru może wprowadzić tylko ustawa.

W myśl art. 99 Konstytucji również tylko ustawa może postanowić, o ile prawa obywateli i ich prawnie uznanych związków do swobodnego użytkowania tych czy innych skarbów przyrody mogą ze względów publicznych doznać ograniczenia.

Wreszcie art. 6 Konstytucji stanowi kategorycznie, iż ustanowienie monopolów może nastąpić tylko na mocy ustawy. Ustawa elektryczna z dn. 21 marca 1922 r. uzależniła zarobkową działalność elektryfikacyjną od uzyskania koncesji zawodowej; nie przewidziała natomiast nadawania koncesjonarjuszom monopolu, któryby zamykał wszelkim innym osobom czy instytucjom możność wykonywania, ewentualnie na tych samych terenach, takiejż działalności zawodowej pod warunkiem uzyskania koncesji. Ma to doniosłe znaczenie **dla Zagłębia Dąbrowskiego sąsiadującego z Górnym Śląskiem, na obszarach którego jest wolna konkurencja w sprzedaży prądu.**

UPRZYWILEJOWANY POŚREDNIK

W-g par. 9 rozdz. 1 uprawniony nie jest ograniczony co do źródła energji elektr. i dzięki temu posiada uprzywilejowane stanowisko do ewentl. pośrednictwa w handlu energją. Ze względu na gospodarkę narodową ogólną oraz elektryczną tego rodzaju pośrednictwo należy uznać za niekorzystne i powiększające koszty obrotu energją.

SPRAWA WYKUPU.

W-g par. 12 Harriman zostaje uprzywilejowany w stosunku do wszytkich innych koncesjonarjuszów krajowych przy ew. **wykupie przez Rząd Zakładu elektrycznego.**

W obecnych uprawnieniach elektrownie tak wodne jak i parowe muszą amortyzować swoje urządzenia w 18 latach. Harriman amortyzuje swoje wodne elektrownie w ciągu lat 60 zaś elektrownie cieplne w ciągu lat 30 i w ten sposób **wartość niezamortyzowanych urządzeń, za które państwo będzie musiało zapłacić, będzie większa niż w innych uprawnieniach.**

OBOWIĄZEK BEZ RYGORU.

Par 22 uprawnienia postanawia, iż firma Harriman zobowiązuje się stworzyć w ciągu jednego roku od daty nadania uprawnienia, na mocy statutu, Polską Spółkę celem przejęcia i eksploatowania uprawnienia. Obowiązek ten jest jednak pozbawiony wszelkiego rygoru.

PRAWO OBCIĄŻANIA.

W-g par. 22 uprawnionemu przysługuje prawo od czasu do czasu obciążać swój Zakład Elektryczny w całości lub też w części długami hipotecznemi lub też innemi zabezpieczeniami, o ile zadłużenie ogólne nie przekroczy 75 proc. kosztów poniesionych na inwestycjach. Jest to uprzywilejowany w stosunku do innych uprawnień, które nie mają prawa obciążnia Zakładów Elektrycznych lub ich części serwitutami i długami hipotecznemi.

SPRAWA UNIEWAŻNIENIA KONCESJI.

W-g par. 23 uprawnienia rządowego prawo unieważnienia koncesji przysługuje ministrowi robót publicznych. Tymczasem w-g tegoż samego paragrafu koncesji Harrimana unieważnienie może nastąpić tylko na zwykłej drodze sądowej.

OBCE SIŁY FACHOWE.

W-g par. 91 członkowie rady nadzorczej zarządu i komisji rewizyjnej jako też osoby, działające na mocy ogólnej prokury mogą posiadać przynależność do obcego państwa. Oprócz tego podczas pięciu pierwszych lat niniejszego uprawnienia Harriman może zatrudniać również siły fachowe obcokrajowe, bez uzyskania zgody władzy nadzorczej, w ilości nie przekraczającej 10 proc. ogólnego personelu urzędniczego.

W ten sposób wpływ na całą politykę przedsiębiorstwa jest zgóry oddany w ręce czynników obcokrajowych.

MAŁE WKŁADY WIELKIE ZYSKI.

Wysokość inwestycyj nie jest znaczna: według artykułu p. Sawickiego w pamiątkowym zeszycie „Przeglądu Technicznego" w ciągu pięciolecia 1924 — 1928 wydano uprawnień na 25 miljonów dolarów, pomimo wstrzymania wszystkich podań o uprawnienie na obszarach o które ubiega się obecnie Harriman. Inwestycje Harrimana wynoszą 15 miljonów dolarów w ciągu 5-cio lecia, 10 milj. dolarów w ciągu drugiego pięciolecia a po upływie 10 lat Harriman ma inwestować po 1 i pół miljona dolarow rocznie, gdy obecnie istniejące elektrownie inwestują dwa razy więcej.

Harriman wprowadzi bardzo mało pieniędzy bo 25 milj. dol., z których część wpłynie do kraju w gotówce, reszta wejdzie w postaci materjałów, następnie wkład po 1 i pół miljona dolarów rocznie będzie prawdopodobnie przelewany z zysków od włożonego kapitału (25 milj. dol.).

BARDZO KOSZTOWNY POŚREDNIK.

Porozumienie, osiągnięte między Elektrownią Okręgową w Zagłębiu Dąbrowskiem, a Spółkami Elektrow. Okr. Zagł. Krakowskiego i Zrzeszeniem Elektrowni Kopalnianych co do wspólnej pracy i elektryfikacji na zasadzie wspólnego uprawnienia rządowego obszarów powiatów Będzińskiego, Zawierciańskiego, Olkuskiego i Chrzanowskiego stwarza najlepsze warunki racjonalnego wykorzystania naturalnych źródeł energji Zagłębi Dąbrowskiego i Krakowskiego, do celów elektryfikacyjnych oraz szybkiej i planowej elektryfikacji wspomnianych wyżej obszarów. Zbyteczne byłoby dowodzić jak doniosłe znaczenie ma wspomniana organizacja elektrowni Zagł. Węglowego, zmierzająca do najlepszego wykorzystania gorszych gatunków węgla bezpośrednio na kopalniach oraz do wyzyskania poważnych rezerw prądotwórczych nieczynnych i dotychczas utajonych w elektrowniach Zagłębi Węglowych.

Udzielenie uprawnienia rządowego firmie W. A. Harriman i Sp. na obszary **powiatów Będzińskiego, Zawierciańskiego, Olkuskiego i Chrzanowskiego podważyłoby podstawy osiągniętego z trudem wspomnianego wyżej porozumienia, które było przedmiotem długoletnich wysiłków** oraz, rzecz zrozumiała, leżało w intencjach Ministerstwa robót publicznych podstawą bowiem organizacji elektrowni Zagłębi Węglowych musi być przedewszystkiem zapewniona możność zbytu energji elektrycznej, uzyskanej przy współpracy tych elektrowni.

W razie udzielenia uprawnienia rządowego firmie W. A. Harriman i Sp. na obszary powiatów Będzińskiego, Zawierciańskiego, Olkuskiego i Chrzanowskiego, które stanowiły naturalny teren zbytu energji elektrycznej przez organizację elektrowni Zagłębi Węglowych (jeżeli nawet założymy, że organizacja taka mogłaby się utrzymać) między producentów energji elektrycznej a odbiorców tej energji wprowadzony byłby pośrednik, co niewątpliwie musiałoby wpłynąć na zwyżkę sprzedażnej ceny energji elektrycznej.

Maksymum wydatkó Harrimana.

W-g par. 26a badania w celu wyjaśnienia możliwego wykorzystania zasobów sił wodnych na rzece Dunajcu i ogólne badania nad możnością wyzyskania sił wodnych mogą dać wyniki nadające się do bardzo rozmaitej i dowolnej interpretacji. Dowolność interpretacji obowiązków uprawnionego wynika i stąd, że w par. 26 są sformułowane obowiązki zaopatrywania w energję osiedli na obszarze koncesyjnym, a w par. 4 obowiązki te są złagodzone w ten sposób że przewidziane jest maksymum wydatków grupy Harrimana. W ten sposób Harriman jest zobowiązany do zainwestowania tylko 25 miljonów w ciągu pierwszych dziesięciu lat, a nie wykonanie zobowiązań w wypadku zainwestowania sumy powyższej nie może być powodem do unieważnienia koncesji.

W par. 19 projektu uprawnienia Harrimanowskiego uprawniony ma prawo w wypadku odebrania mu koncesji i udzielenia uprawnienia innemu przedsiębiorstwu, nadal prowadzić eksploatację zakładu i państwo zgadza się przedłużyć Harrimanowi uprawnienie bez prawa wyłączności, a więc odpowiednio zmienione. W formularzu ogólnym warunek taki nie jest przewidziany i uprawniony winien zlikwidować działalność swojego zakładu. Powyżej przytoczone odchylenie od formularza uprawnień i dotychczas udzielanych warunków koncesyjnych, może pociągnąć dwa ważne następstwa: 1) **Inne przedsiębiorstwa będą żądały zmian w swoich uprawnieniach**, wskutek czego państwo przy ich wykupie będzie musiało zapłacić więcej. Nie ulega kwestji, że przedsiębiorstwa będące w rękach kapitału zagranicznego wysuną powyższe żądanie, 2) przesiębiorstwo Harrimana nabędzie wszelkich cech zwykłego objektu handlowego, jakie posiada zwykłe przedsiębiorstwo prywatne.

Uhandlowione w ten sposób przedsiębiorstwo Harrimana może się znaleźć **w ręku niewiadomej grupy zagranicznej, która udzieli kredytu przedsiębiorstwu harrimanowskiemu w wysokości 75 proc. wartości jego urządzeń**, albo w większej wysokości np. 90 proc. za zgodą ministra robót publicznych.

Cały wysiłek grupy Harrimanowskiej polega na nadaniu przedsiębiorstwu cech objektu handlowego i w myśl par. 22 uprawnienie Harrimana po odstąpieniu go w ciągu roku innemu przedsiębiorstwu, jest zwolnione z wszystkich zobowiązań. Zapewne kalkulacja Harrimana polega na utworzeniu Towarzystwa Akcyjnego z wolnym kapitałem zakładowym i z dużym kapitałem obligacyjnym. Na przypuszczenie to naprowadza fakt, że niema żadnego postanowienia w projekcie aktu koncesyjnego, któryby ustaliłby wzajemny stosunek kapitału akcyjnego i obligacyjnego.

Jak podrożałby prąd elektr. w Zagłębiu.

Według projektu uprawnienia Harrimanowskiego odnośne ceny wynosić mają w chwili obecnej na części powiatów: Będzińskiego, Zawierciańskiego, Olkuskiego i Chrzanowskiego, stanowiących obszar zagłębi węglowych 73 gr. za kWh do światła i 33 gr. za kWh do siły. Na pozostałych zaś częściach tychże powiatów 89 gr. do światła i 40 gr. do siły.

Opłaty pobierane obecnie wynoszą:

w Sosnowcu	60 gr. do światła 30 gr. do siły
w Będzinie	50 gr. do światła 25 gr. do siły
w Dąbrowie (nowa umowa)	50 gr. do światła 25 gr. do siły
Okręg Chrzanowski	65 gr. do światła 30 gr. do siły
Okręg Będzin — Częstochowa	75 gr. do światła 35 gr. do siły

Z powyższego wynika, że opłaty pobierane na tych obszarach są w bardzo poważnym stopniu korzystniejsze dla odbiorców od opłat wymienionych w projekcie harrimanowskim.

Punkt drugi tegoż paragrafu przewiduje, iż w razie nabycia przez uprawnionego od osób trzecich innych zakładów elektrycznych, istniejących na obszarze uprawnienia, uprawniony w tym wypadku stosować będzie nadal te same opłaty, jakie pobierały te przedsiębiorstwa o ile one nie wykażą się wyższe od opłat przewidzianych w uprawnieniu. Zatem, tam gdzie opłaty były niższe od taryf harrimanowskich, powinny one pozostać w mocy.

Ponieważ na obecnych terenach uprawnieniowych **pobierane są niższe ny od przewidzianych w uprawnieniach zachodzi niebezpieczeństwo, że po wydaniu uprawnienia Harrimanowi koncesjonarjusze podniosą ceny na tych obszarach do maksymalnej wysokości, a tem samem po wydaniu uprawnienia Harrimanowi będzie ogólne podrożenie ceny prądu.**

Bezrobocie w Zagłębiu

W ub. tygodniu od dnia 30 czerwca do 6 lipca bezrobocie w powiatach Będzińskim, Zawierciańskim i Olkuskim **zmniejszyło się o 314 osób. W ub. sobotę na powyższym terenie zanotowano w P. U. P. P. Sosnowiec 8244 bezrobotnych w tem pracowników umysłowych 567.**

Na zmniejszene się bezrobocia w ub tygodniu wpłynęło zatrudnienie większej liczby robotników w przemyśle stałym i przy robotach sezonowych. Częściowo bezrobotnych zatrudnionych 5 dni w tygodniu było 700 osób.

Przy robotach publicznych zatrudnionych jest ogółem **1352 osoby** z których w powiecie będzińskim 963, w pow. Zawierciańskim 134 i w pow. Olkuskim 255.

Zasiłki z Funduszu bezrobocia pobierało **1520 osób w tem 24 bezrobotnych pracowników umysłowych.**

WESOŁE I SMUTNE.

CYRK.

Na arenie cyrkowej układano właśnie deski dla „5 Barańskich, jedynych, bezkonkurencyjnych mistrzów figurowej jazdy na rowerach“. Okazało się w tym momencie, że wszelkie twierdzenie o bezkonkurencyjności jest zawsze ryzykowne.

Cóż się bowiem stało?

Oto huragan sobotni, który po raz drugi w ubiegłym tygodniu nawiedził Zagłębie, zmiótł z powierzchni ziemi namiot cyrkowy, przerywając widowisko w najciekawszej chwili i rzeczywiście bezkonkurencyjną wykazując zręczność i siłę w likwidowaniu cyrku Barańskich w Sosnowcu na ten jeden wieczór.

Poprostu — pech. Inauguracja i odrazu huragan, pioruny i ulewa.

Na widowni cyrkowej siedziało zgórą tysiąc osób. Z tysiąca piersi rozległ się okrzyk zgrozy i przerażenia na widok walącego się rusztowania na głowy widzów. Wszyscy potracili głowy, oraz kapelusze, laski, torebki, pantofelki, rękawiczki i husteczki. Mimo to na szczęście pod ruinami namiotu cyrkowego nie znaleziono ani jednej poranionej głowy, wszyscy bowiem wyszli naogół cało, a choć kilka osób jest nieco podrapanych, to się nie liczy.

Do dziedziny cudu należy zaliczyć fakt, że przy zawaleniu się namiotu nikogo z obecnych nie poraził prąd elektryczny, jak to się stało z temi nieszczęsnemi końmi, o których wczoraj pisał „Kurjer Zachodni“.

Okazało się, że w ostatniej chwili, widząc grożące niebezpieczeństwo, kierownik administracyjny cyrku p. Grzybowski, występujący jako komik groteskowy pod pseudonimem Mańko, drągiem uderzył w prowizoryczny kontakt i wyłączył prąd. Dlatego nie doszło do nieszczęścia.

A jak sobie radziła publiczność?

W ciemnościach, w niebywałym popłochu i w gromadzie rozkrzyczanych dzieci, których niemało przyszło do cyrkuż radzono sobie w ten sposób, że kto nie mógł trafić do wyjścia frontowego, albo w stronę garderób artystów cyrkowych, ten scyzorykiem ciął płótno namiotu i wydostawał się na świat Boży, na deszcz ulewny i na ciemności, oświetlane częstemi błyskawicami.

Wrażenie kolosalne!

Do lokalu naszej redakcji, oddalonej zaledwie o kilka kroków od cyrku, wpadło kilkadziesiąt osób, chroniąc się przed burzą. Jeden z widzów pod wpływem silnego wrażenia w czasie zawalenia się cyrku dostał wstrząsu nerwowego i trzeba go było uspokajać wszelkiemi możliwemi środkami. Był nieprzytomny.

W niedzielę odbyło się w cyrku przedstawienie pod gołem niebem.

Wczoraj przystąpiono energicznie do naprawienia szkód, wyrządzonych przez sobotni huragan.

A szkody są stosunkowo duże, wynoszą one bowiem około 6.000 zł. Trzeba sprowadzić płótno aż z Łodzi, trzeba dać nowe belkowanie. Na placu cyrkowym ustawiono maszynę do szycia i na niej się zszywa podziurawione przez scyzoryki płótno.

W Polsce jest osiemnaście cyrków, a zdaje się tylko cyrk Barańskich dotknęło takie nieszczęście huraganowe. Nieszczęście to nie jest udziałem tylko właścicieli cyrku, ale i personelu, który wskutek strat, poniesionych przez przedsiębiorcę, musi się, zamiast normalną gażą, zadowolić nieznacznemi zaliczkami.

Cyrk Barańskich jest cyrkiem wyjątkowym, bo gdy wogóle cyrkowcy rekrutują się głównie z cudzoziemców, to w cyrku Barańskich cały personel artystyczny i techniczny jest polski.

Istnieje publiczność, która lubi popisy cyrkowe, chętnie oklaskując ekwilibrystów i „wyższą szkołę jazdy“. Tę publiczność możemy zapewnić, że nie codzień bywa huragan i nie na każdym przedstawieniu namiot się cyrkowy zawali.

Tedy, kto ma ochotę, niech idzie do cyrku Barańskich.

Mówią, że program bardzo ładny.

(s)

O W.F. i P.W. w Zagłębiu Dąbr. słów kilkoro.

Zwrócono mi w ostatnich dniach uwagę na dytyramby, wypisywane w niektórych czasopismach na cześć Komitetu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk w powiecie Będzińskim.

W imię prawdy i słuszności postanowiłem poinformować społeczeństwo o właściwym stanie rzeczy.

Przed wieloma laty, bo zdaje mi się jeszcze w r. 1923 czy 1924 z inicjatywy oficera instr. porucznika, a dzisiaj kapitana Henryka Niteckiego powstała w powiecie Będzińskim Powiatowa Rada Wych. Fiz., w skład której wchodzili reprezentanci sejmiku, wojskowości, prasy i organizacyj, zajmujących się wychowaniem fiz. i sportem.

Była to pierwsza podobno instytucja tego rodzaju w Polsce, której statut był wzorem dla innych takich organizacji w kraju i na podstawie którego opracowano później przepisy dla obecnych komitetów W. F. i P. W.

Pierwszym prezesem z wyboru był p. Block, obecnie emerytowany pułkownik, a sekretarzem p. kap. Nitecki. Zebrania zarządu i całego komitetu odbywały się w koszarach wojskowych w Będzinie.

Gdy po pewnym czasie utworzono w Sosnowcu Pow. Komitet uzupełnień przeniesiono również i siedzibę oficera instrukcyjnego oraz siedzibę Pow. Rady Wych. Fiz. do Sosnowca i teraz dopiero rozpoczęła się praca na dobre.

Poczęto tworzyć hufce szkolne, których członkowie nie mieli jeszcze żadnych ulg wojskowych, pomyślano o boisku sportowem. Dzięki staraniom Zarządu Rady uzyskano od Magistratu w Sosnowcu plac przy ul. Aleja i przy pomocy subwencji Sejmiku i magistratu otworzono obecne boisko według planów, opracowanych bezinteresownie przez członka Zarządu Rady p. inż. Pawelskiego. (Plany do dziś wiszą w kancelarji Kadry Instruktorskiej, a napisy u wejścia na boisko świadczą, czyją zasługą jest jego powstanie.

Gdy na czele Rady stanął p. sędzia Herman, praca w Radzie poszła jeszcze żywszem tempem.

Na boisku pobudowano szatnie (materjału dostarczył Magistrat sosnowiecki), p. Kraupe buduje własnym kosztem studnię, a Koło Nauczycieli Wych. Fiz. szkół średnich dostarcza z własnych funduszów urządzeń do szczypiorniaka, koszykówki i siatkówki. Staraniom tegoż koła zawdzięcza boisko barjery i ogrodzenie, dzięki bowiem jego wpływom i interwencji kap. Niteckiego, Magistrat Sosnowca dostarcza materiałów a koszt robót pokrywa Zarząd Rady.

Dzięki Kołu Naucz. Wych. Fiz. i fundusze Rady wzrastają, gdyż wszystkie dochody ze wstępu na boisko w czasie świąt Wych. Fiz., lub poszczególnych opłat za używanie boiska przez szkoły, przekazuje Radzie Wych. Fiz. W owych to latach Sejmik będziński i magistraty dość znacznie zasilały fundusze Rady. Kap Nitecki własnym przemysłem porządkuje pokoje na kancelarję Kadry Instr., przebudowuje komórki przy ulicy Nowej na pomieszczenie podoficerów — instruktorów P. W. i magazynu na przybory, zakupuje sprzęt do ćwiczeń sportowych, motocykl, a później auto dla lokomocji, zakupuje 1000 sztuk karabinów drewnianych do ćwiczeń w ośrodkach P. W. i t. d.

W tych czasach tworzy się coraz więcej hufców szkolnych i ośrodków P. W. po wsiach, boisko roi się od młodzieży przez cały dzień. Rano ćwiczą się tam uczniowie i uczenice szkół, które u siebie boisk nie posiadają, po południu zaś kółka sportowe młodzieży szkolnej, lub organizacyj. Po przekształceniu Rady Wych. Fiz. na Pow. Komitet Wych. Fiz. i P. W., którego członkowie wychodzą z nominacji, tempo pracy wolnieje, ale jeszcze idzie ona własnym rozpędem i dopiero, gdy na czele Komitetu stają z urzędu starostowie, Komitet prawie nic nie działa. Posiedzeń się nie zwołuje, inicjatywa w pracy ustaje, ośrodki P. W. kurczą się.

Jak praca przedstawia się dziś nie wiem, gdyż mimo, że jestem członkiem P. K. W. F. i P. W. z nominacji p. wojewody, nikt mię o zebraniach tegoż komitetu nie zawiadamia, a o ile opowiadają mi inni członkowie, to i oni o żadnych zebraniach nie wiedzą. Widzimy tylko, że boisko zapuszczone, bieżnia zniszczona, kamień, zakupiony przed półtora rokiem z funduszów komitetu od Towarzystwa „Victoria“ na budowę drugiej szatni, leży na placu tejże „Victorji“.

Jeszcze za przewodnictwa p. starosty Ołpińskiego powstała myśl zbudowania w Sosnowcu stadjonu. Odbyło się kilka zebrań, potworzono sekcje: finansową, propagandową i techniczną, ale z odjazdem p. Ołpińskiego wszystko ustało i zaległa głucha cisza. Sprzętu sportowego nie uzupełnia się, dzięki tylko sierżantowi Kubiakowi, że jako tako, przy usilnej pracy konserwacyjnej jeszcze się trzyma.

A szkoda, gdyż Sosnowiec, jako ośrodek Zagłębia, mógłby jak dawniej przodować w robocie nad W. F. i P. W. Nawet zawiercki komitet, taki młody, wyprzedził nas, tworząc w b.r. własnym kosztem obozy P. W. — a my? — śpimy, bo nie ma nas kto rozruszać.

Może wyżej przedstawione prawdziwe fakty obudzą mierodajne czynniki i zechcą one przekazaną im pracę dalej prowadzić.

Jako członek Komitetu, fkwiący w tej robocie od chwili powstania Pow. Rady W. F. i P. W., zasiadający od początku w prezydjum naprzód Rady, a później Komitetu, mam nadzieję, że słowa moje nie przebrzmią bez echa. Wystarczyłoby tylko przeczytać uważnie protokuły z posiedzeń Rady i Komitetu, zapoznać się z projektami i wykonać je, a sprawa ruszyłaby szybko naprzód.

Jan Dobrowolski.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

9 Wtorek	**Dziś** Weroniki P. **Jutro** syn. Felicyty. Wschód słońca 3 m. 26. Zachód „ 19 m. 56.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie“ — „Miłość Beduina“ i „Niewiniątko z przeszłością“.

Kino „Sfinks“ — „Dziś tańczy Marjeta“.

Kino „Wawel“ — „Władca skalnej doliny“.

Kino „Uciecha“ — Ostatnia nowość

Program radjowy

na wtorek 9 lipca 1929 r.

KATOWICE:

16.15 — Komunikaty Polsk. Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl.
16.30 — Transmisja z Warszawy. Program dla dzieci.
17.00 — Koncert z płyt gramofonowych.
17.25 — Transmisja z Krakowa. „Wykład radjotechniczny“ — wygł. dr. W. Wilkosz, prof. U. J.
17.50 — Transmisja z Poznania. Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej.
18.00 — Transmisja muzyki lekkiej z Warszawy.
19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny oraz komunikat Teatru Polskiego w Katowicach.
19.20 — Komunikat harcerski.
19.30 — Nadprogram.
19.50 — Transmisja z Poznania. „Aida“ — opera w 5-ciu aktach Verdiego. Po operze komunikat meteorologiczny i P. A. T. z Warszawy.

× **ZEBRANIE ZARZĄDU TOWARZYSTWA SZKÓŁ PRZEMYSŁOWO - RZEMIEŚLNICZYCH** odbędzie się w dniu 10 bm. (środę) o godz. 18 w lokalu T-wa przemysłowców w Sosnowcu. Na porządku dziennym wybory prezydjum, rozpatrzenie wniosków ogólnego zebrania i sprawy związane z rozpoczęciem działalności T-wa i organizacją szkoły rzemieślniczej w Sosnowcu.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ. W SOSNOWCU.** W nadchodzącą środę odbędzie się 19 plenarne posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu z następującym porządkiem obrad: uchwalenie przepisów o budowie i utrzymaniu kanalizacji i nieruchomości m. Sosnowca — w drugiem czytaniu; uchwalenie w drugiem czytaniu statutu o opłatach kanalizacyjnych na rzecz m. Sosnowca, uchwalenie w drugiem czytaniu statutu Międzykomunalnego Związku dla prowadzenia szpitala św. Łazarza, w sprawie wypłacenia kolonji leczniczej dziecięcej w Busku pożyczki w wysokości 10.500 zł., w sprawie odroczenia wpłaty części podatku od mającego powstać nowego kina B-ci Binder, w sprawie ogłaszania uchwał Rady miejskiej za pomocą ogłoszeń na mieście.

W czwartek odbędzie się 20 plenarne posiedzenie Rady miejskiej dla uchwalenia w trzeciem czytaniu trzech pierwszych punktów porządku obrad posiedzenia środowego.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR

Wtorek, dnia 9 b. m. Występ S. Biczównej primabaleriny — 7.30.

Środa, dnia 10 b. m. „Tosca“ gościnny występ L. Zamorskiej i I. Dygasa.

Czwartek, dnia 11 b. m. „Dwaj panowie B.“.

Piątek, dnia 12 b. m. „Bal maskowy“ gościnny występ L. Zamorskiej i W. Pastownej.

Sobota, dnia 13 b. m. „Tosca“.

Niedziela, dnia 14 b. m. „Lalka“ ostatnie przedstawienie w bież. sezonie.

Wycieczka belgijska

W SOSNOWCU.

Wczoraj o godzinie 4-ej popołudniu przybyła do Sosnowca autobusem turystycznym wycieczka belgijska. Wycieczka ta po zwiedzeniu P. W. K. w Poznaniu udała się do Warszawy, skąd samochodem turystycznym do Ostrowca, a po zwiedzeniu tam zakładów ostrowieckich przybyła wczoraj do Sosnowca. W Sosnowcu zwiedziła elektrownię okręgową i tramwaje, poczem odjechała do Katowic. W Sosnowcu przewodniczył wycieczce p. dyr. inż. Bereszko. Skład wycieczki stanowią przeważnie współpracownicy ekonomicznych pism belgijskich i francuskich.

Smutna wiadomość

Z RACJI PRZEJAZDU KATOWICKIEGO.

Mieszkańcy Sosnowca, szczególniej starego Sosnowca, z zainteresowaniem i uciechą przyglądają się układaniu żelaznej konstrukcji na przejeździe katowickim przy ul. Piłsudskiego. Niejeden, widać, gdyby mógł, wzrokiem popchnąłby tempo robót, aby tunel jaknajszybciej został ukończony. Według poprzednich informacyj tunel miał być gotów w początkach stycznia, okazuje się jednak że były to płonne nadzieje.

Według ostatnich wiadomości, po ukończeniu obecnych robót (wiązań żelaznych) praca około budowy tunelu zostanie przez kolej wstrzymana, z powodu braku pieniędzy.

Informację tę czerpiemy ze źródeł dobrze poinformowanych, mamy nadzieje jednak, że z odpowiednią interpelacją wystąpi Rada miejska do zarządu miasta, aby ten interwenjował u odpowiednich władz.

× **BARDZO NIEŁADNIE.** W nocy z soboty na niedzielę policja sosnowiecka „przenocowała“ znanego dosyć na terenie Sosnowca, z racji wspaniałego munduru, urzędnika celnego, który będąc podpity czynił awantury. Urzędnik ten o ile nam wiadomo już nie jest funkcjonarjuszem Urzędu celnego. Ostatni wypadek skłoni zapewne władze do poczynienia kroków, aby mundur Urzędu celnego nie był kompromitowany, skąd bowiem społeczeństwo może wiedzieć, że jeżeli kto chodzi w mundurze, nie jest już urzędnikiem.

Brednie socjalistów

O KONGRESIE EUCHARYSTYCZNYM

Było rzeczą łatwą do przewidzenia, iż socjaliści nie pominą milczeniem niedawno urządzonego w Sosnowcu Kongresu Eucharystycznego i tę żywiołową, imponującą manifestację uczuć katolickich i przywiązania do kościoła postarają się przedstawić ze swego punktu widzenia.

Istotnie w ostatnim nr. „Głosu Zagłębia" szeroko rozpisano się na ten temat, zaznaczając, iż Kongres reprezentował oficjalną „moralność", przybraną w mgliste formy dogmatów i że na Kongresie poza licznie reprezentowanymi przed stawicielami władz państwowych, kleru, kapitalistów i klas posiadających, uczestniczyła otumaniona masa gawiedzi i zawodowych zaniów, żądnych widowiska.

Ze słów tych dosadnie wyziera ukrywana **wściekłość zawodowych destruktorów** i oszustów ciemnych mas.

Jak to, więc w tej twierdzy naszej, tem czerwonem Zagłębiu, kiedy na skutek szalonej agitacji i teroru staną zakłady, w pochodach socjalistycznych biorą udział znikome garstki otumanionych robotników i to pod silną ochroną palkarzy, a tymczasem w Kongresie Eucharystycznym bez namawiania i agitacji bierze udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi i to ludzi, których my socjaliści staramy się od tylu lat „uświadamiać". Nic też dziwnego, iż podobny widok mógł pozbawić równowagi najflegmatyczniejszego socjalistę i stąd straszny gniew i pienienie się w bezsilnej wściekłości.

Już wybory do samorządów wykazały dobitnie porażkę socjalistów i zanik ich wpływów, a Kongres Eucharystyczny, był tylko potwierdzeniem starej prawdy, że robotnik polski tak silnie przywiązany jest do swej religji, że na każdy zew kościoła splunie na destruktorów i oszustów z pogardą i pójdzie za Chrystusem, wobec którego każda zła moc jest bezsilna.

× KTO CHCE ZOSTAĆ PODOFICEREM LOTNICZYM? Dyrekcja państw. szkoły przemysłowej w Bydgoszczy zawiadamia, że z dniem 1 września rozpoczyna się 3-ci z rzędu 2-letni kurs w szkole mechaników lotniczych przy państw. szkole przemysłowej w Bydgoszczy. Według statutu szkoły starać się o przyjęcie na ten kurs mogą tylko: 1) nawodowi ślusarze, posiadający świadectwa czeladnicze w zawodzie ślusarskim wydane przez odpowiednie organizacje rzemieślnicze, lub świadectwa ukończenia oddziału ślusarskiego, państwowych szkół rzemieślniczo - przemysłowych o kursie 3-letnim, lub świadectwa ukończenia szkół przemysłowych mistrzów mechaników, a także pracownicy przemysłu metalowego, którzy wykażą, że posiadają conajmniej czteroletnią praktykę zawodową; 2) urodzeni w latach 1909 1910 lub 1911; 3) zdolni do służby wojskowej (kategorja A); 4) władający językiem polskim w słowie i piśmie oraz znający 4 działania liczbami całemi i ułamkami. Podania o przyjęcie do szkoły mechaników lotniczych należy składać do dyrekcji państw. szkoły przem. w Bydgoszczy, ul. Św. Trójcy 11 najdalej do 1 sierpnia 1929 r. Do podania dołączyć należy: a) życiorys własnoręcznie napisany, b) świadectwo przynależności do państwa polskiego, c) metrykę chrztu za dowód urodzenia w latach 1909, 1910 lub 1911, d) świadectwo czeladnicze lub szkolne ze ślusarstwa, e) poświadczenie lekarskie o zdolności do służby wojskowej (kategorja A), f) świadectwo moralności wystawione przez miejscową władzę policyjną, g) zezwolenie rodziców lub opiekunów, h) dokładny adres kandydata, tj. miejscowość, poczta, województwo. W razie składania odpisów za miast oryginalnych dokumentów muszą być odpisy urzędowo uwierzytelnione.

Kandydaci zawezwani do egzaminu wstępnego otrzymują podczas swego pobytu w Bydgoszczy bezpłatnie kwaterę i utrzymanie.

Uczniowie przyjęci do szkoły mechaników lotniczych otrzymują w czasie swojego pobytu w szkole bezpłatnie naukę, utrzymanie, umundurowanie i opiekę lekarską. Każdy uczeń przyjęty podpisuje zobowiązanie, że część kosztów utrzymania i umundurowania w wysokości 900 zł. (dziewięćset złotych), będzie spłacał w ratach, wynoszących 10 proc. jego zarobku. Szkoła mechaników lotniczych w Bydgoszczy jest zorganizowana pod względem ustroju i dyscypliny na wzór szkół wojskowych. Absolwenci szkoły, którzy złożą egzamin końcowy z wynikiem dodatnim otrzymują świadectwo i tytuł mechanika lotniczego. Absolwenci szkoły mechaników lotniczych w Bydgoszczy odbywają obowiązkową swą służbę wojskową w charakterze podoficerów mechaników i mają prawo do pozostania w wojsku lotniczem w charakterze podoficerów zawodowych w miarę wolnych wakansów bez żadnego dodatkowego przeszkolenia.

Górą stolarstwo

w szkole rzemieślniczo-przemysłowej w Maczkach.

Przed niedawnym czasem miałem sposobność zwiedzenia Szkoły rzemieślniczo - przemysłowej w Maczkach i przyjrzenia się z bliska pracy jej wychowanków. Dla ścisłości muszę jednak dodać, że dział ślusarski zwiedzałem dość pobieżnie, mało orjentując się w pokazywanych mi pracach młodych rzemieślników. Natomiast dział stolarski, jakkolwiek ze stolarstwem nie miałem nigdy do czynienia, wzbudził moje zainteresowanie artystycznie wykończonemi meblami. Nie trzeba być stolarzem, aby się znać na meblach, więc i ja mimo swej niefachowości mogłem się zachwycać przedmiotami, które absolwenci oddziału stolarskiego wykończyli jako tak zwany „mesterstuck", dla uzyskania dyplomu czeladnika.

W pracach tych, obok staranności wykończenia, rzuca się w oczy różnolitość i artystyczny dobór fornerów. Widziałem prace kilku szkół rzemieślniczych z oddziałami stolarskiemi, ale na tak wysokim poziomie postawiony dział stolarski, poza szkołą przemysłu drzewnego w Zakopanem, spotkałem tu poraz pierwszy. A przyznać muszę, że nawet szkoła w Zakopanem pod względem robót fornerowych nie stoi tak wysoko.

Według zgodnej opinji nauczycieli, instruktorów jak również i członków Towarzystwa szkoły w rozwoju szkoły przedewszystkiem zainteresowanych, wysoki poziom oddziału stolarskiego zawdzięcza szkoła w Maczkach kierownikowi tegoż działu, panu Jeremu Maruszczakowi, dyplomowanemu architektowi wnętrz, absolwentowi wyższej szkoły przemysłu drzewnego w Wiedniu.

Przed niedawnym czasem spotkałem się na łamach „Kurjera Zachodniego" z artykułami omawiającemi sprawę ewentualnego przeniesienia szkoły rzemieślniczej do Sosnowca. Nie zabierałbym w tej materji głosu, gdyż nie jestem ani fachowcem ani zainteresowanym. Wywnioskowałem jednak z tych artykułów, że osią zainteresowania jest oddział ślusarski. Tak przynajmniej wygląda postawienie tej sprawy przez inicjatorów rzemieślników w Sosnowcu. O oddziale stolarskim natomiast cicho.

Moim zdaniem, żadną miarą nie można dopuścić do zlikwidowania tak ważnej placówki. Jeżeli z jakichkolwiek względów w dalszej przyszłości, a więc nie za rok czy za dwa, okazałaby się rzeczywista potrzeba przeniesienia oddziału ślusarskiego do Sosnowca, należałoby zawczasu pomyśleć o tem, aby istniejący w Maczkach oddział stolarski rozszerzyć odpowiednio i stworzyć zupełnie samodzielną szkołę przemysłu drzewnego, uwzględniającą zarówno stolarstwo meblowe jak i budowlane, modelarstwo drzewne i t. p. A brak takiej szkoły Zagłębie oddawna odczuwa i nie zaradzą temu brakowi, oddziały stolarskie przy szkołach rzemieślniczych w Olkuszu i Częstochowie, z programami silnie ograniczonemi, ze względu na rozszerzone oddziały ślusarsko-mechaniczne.

Szkołę rzemieślniczą w Maczkach sprężyście prowadzi dyrektor p. Franciszek Smereczyński, były wizytator szkół rzemieślniczych Kuratorium krakowskiego.

Odnośnie do działu ślusarskiego w Maczkach, ze względu na obecne tendencje w przemyśle, uważałbym za stosowne wprowadzenie na ostatnim kursie nauki o silnikach ropnych i benzynowych.

Stanisław K. Stanek.

Życie gospodarcze.

Kronika gospodarcza.

25 GMIN ŚLĄSKICH OTRZYMA DWA MILJONY ZŁOTYCH. Zarząd Związku miast i gmin województwa Śląskiego po długich staraniach uzyskał przyrzeczenie Ministerstwa skarbu bezspornego wypłacenia 25 miljonów złotych, z tytułu należnego im udziału w państwowym podatku dochodowym za czas do 31 grudnia 1925 roku. Obecnie na skutek zarządzenia władz, urzędy skarbowe mają stwierdzić zaleśność poszczególnych gmin, poczem nastąpi wypłata.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 1 do 5 b. m. spędzono na targi: buhaji 299 wołów, 60 krów, 1.000 jałówek, 120 cieląt 134, nierogacizny 1752. Ogółem 3295 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje 1.50 — 1.60, krowy 1.45 — 1.70, jałówki 1.45 — 1.70, nierogaciznę a) 2.75 — 2.92 b) 2.56 — 2.74, c) 2.31 — 2.55, d) 2.20 — 2.30. Tendensja stała.

O WYZYSKANIE GRZYBÓW. że w Polsce grzybów jest w bród każdy o tem wie, ale nie każdy pewnie zdaje sobie sprawę z tego, że mimo to sprowadzamy znaczne ilości grzybów z zagranicy. Według danych G.U.S. w r. 1927 przywieźliśmy suszonych grzybów 1067 kwintali, w r. 1928-29 — 1926 kw., a w r. b. w I-szym kwartale już 788 kw. Równocześnie zaś eksport grzybów z Polski maleje z każdym rokiem: w r. 1927 wywieźliśmy 1033 kw., w r. 1928 — 944, a w I-szym kwartale b. r. — 65 kwintali. A przecież według obliczeń specjalistów — ilość samych borowików dosięga 10.000.000 kg. rocznie!... Na taki stan wpływa brak zainteresowania się odpowiedniego grzybami, ich zbiorem i handlem. Pragnąc usunąć ten anormalny stan, Państwowy Instytut Eksportowy, zorganizował specjalną konferencję zainteresowanych czynników i organizacyj, celem omówienia tego zagadnienia. Na konferencji tej między innemi ustalono konieczność powołania do życia specjalnej organizacji handlowo-eksportowej, któraby zajęła się zorganizowaniem należytej zbiórki i przeróbki, oraz eksportem grzybów. Inicjatywę tę winny poprzeć wszystkie organizacje i związki rolnicze.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 8.7

AKCJE: Dyskontowy 126.00, Bank Polski 159.00—159.25, Zw. sp. zarobk. 78.50, Sole potasowe 33.00, El. w Dąbrowie 90.00, Elektryczność 67.00, Siła i światło 125.00, Firley 48.50—48.44, Wysoka 237.00—235.00, Węgiel 68.00, Cegielski 36.50, Lilpop 28.75, Modrzejów 25.00, Parowozy 22.25—23.25, Starachowice 27.00 — 26.50, Poż. inwest. 4 proc. 105.00—105.50, Premj. dol. 5 proc. 62.00—61.00—61.50, Dolarowa 6 proc. 83.50, Ziemskie 4 i pół proc. 48.50—49.00.

WALUTY I DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.25, Paryż 34.89, Wiedeń 125.37.50—125.37.25, Praga 26.38.50, Włochy 46.66, Szwajcarja 171.62, Kopenhaga 237.50, Sztokholm 239.08, Dolar 8.88.25.

Tendencja dla akcyj mocniejsza, dla walut niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 8.7.

Żyto 26.00—27.00, Pszenica 48.00—49.00 Mąka pszenna 65 proc. 68.50—72.50. Reszta notowań bez zmiany. Makuchy nie notowane.

Usposobienie spokojne.

Krwawy napad

W MILOWICACH.

Onegdaj wieczorem w Milowicach 20-letni Mieczysław Zakrzewski z Saturna napadnięty został przez trzech mieszkańców Milowic Józefa Wacława i jego kolegów, którzy nieszczęśliwego pobili do utraty przytomności. Zakrzewskiego przewieziono do szpitala w Czeladzi, gdzie lekarz stwierdził ciężkie uszkodzenia ciała. Nieszczęśliwy wskutek uderzenia ostrym kamieniem, ma pękniętą czaszkę. Na pasttnikami zajęła się policja saturnowska, która w sprawie tej prowadzi śledztwo. Napad powstał na tle rywalizacji o dziewczynę. Wypadek ten w Milowicach i okolicy wywołał ogromne wzburzenie.

O usuwanie kurzu

W TRAMWAJACH.

Jak wiadomo w Zagłębiu można się uskarżać na różnorodne braki i bolączki, tylko nie na brak kurzu, którego mamy ogromny nadmiar i gdyby można było eksportować ten cenny produkt, Zagłębie byłoby najbogatszą dzielnicą kraju. Z plagą tą walczą wszyscy, jedynie tylko w naszych tramwajach nikt się tem nie przejmuje, licząc widocznie na to, iż skutkiem stałego przewiewu w tramwajach kurz sam się ulotni. Wystarczy w słoneczny dzień raz przejechać się tramwajem, aby naocznie przekonać się, jakie tumany kurzu wpadają przez okna i drzwi do wnętrza wagonu, przyczem skutkiem przewiewu kurz ten jest w stałym ruchu.

Niedawno zamieściliśmy w tej sprawie projekt jednego z profesorów, który słusznie zauważył, że podłoga w tramwajach winna być wycierana pyłochłonem. Jest to środek prosty w użyciu i niedrogi, a posiadający tę własność, że osiadły kurz przylepia się do wytartej nim powierzchni i tym sposobem zapobiega zanieczyszczaniu powietrza.

Niestety, widocznie dyrekcja tramwajów jest odmiennego zdania o pyłochłonie, gdyż podczas upałów podłogi w tramwajach skrapiane są... wodą, co ma ten skutek, iż po szybkiem wyschnięciu podłogi, tramwaj jeszcze więcej jest zakurzony. O ile wiemy, dyrekcja dba o korzystających z tramwajów, może więc wprowadzi zalecany sposób, który niewątpliwie plagę kurzu w tramwajach zredukuje do minimum i będzie środkiem naprawdę skutecznym.

× SKUTKI BURZY. W ubiegłą sobotę wieczorem, skutkiem ulewnego deszczu zalane zostały w Czeladzi domy przy ulicy Milowickiej. Woda wdarła się do piwnic i zamieszkałych suteryn, grożąc zupełnem zalaniem. Wezwano natychmiast straż pożarną i policję, które pospieszyły z pomocą. Straty spowodowane przez burzę — znaczne.

× NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. W ubiegłą sobotę przy budowie wojewódzkich domów robotniczych w Michałkowicach (G. Śląsk) wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległ robotnik Pytawski z Zagłębia. Spadająca z kilkumetrowej wysokości cegła trafiła Pytawskiego w głowę przebijając mu czaszkę i naruszając mózg. Nieszczęśliwego w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala lecznicy brackiej w Siemianowicach.

Ze sportu.

CZEL. K. S. — ZĄBKOWICE 4 : 3. Onegdaj drużyna Czel. K. S. wyjechała do Ząbkowic, gdzie rozegrała zawody z tamtejszą drużyną sportową, wygrywając w stosunku 4 : 3. Z drużyną wyjechało około 40 członków, którzy bardzo przyjemnie i wesoło spedzili dzień w lesie.

WYCIECZKA NA P. W. K. NA MOTOCYKLACH. Dowiadujemy się, że w dniu 12 bm. to jest w piątek o godz. 5 rano wyrusza z Sosnowca na motocyklach wycieczka do Poznania, organizowana przez Sekcję Motocyklową przy S. T. O. Dotychczas zapisało się czterech amatorów, dalsze zapisy przyjmuje Kapitan L. Załęga do dnia 11 bm. włącznie.

„ZAGŁĘBIANKA" — „BRYNICA" 3:3. W ubiegłą niedzielę na boisku tow. Saturn w Czeladzi odbyły się zawody o mistrz. kl. B. pomiędzy powyższemi drużynami, które zakończyły się wynikiem remisowym. W pierwszej połowie gry ma przewagę „Zagłębianka" prowadząc nawet 2 : 0, w drugiej części natomiast miejscowi walczą ambitniej uzyskując powyższy wynik. Przed samym końcem „Zagłębianka" nie wykorzystała „karnego" który mógł przynieść jej zwycięstwo. Z miejscowych wyróżnił się prawo skrzydłowy Lewandowski zdobywca 2 bramek, u gości natomiast podobał się bramkarz i lewoskrzydłowy napastnik.

MYŚLAŁ O PRZYSZŁOŚCI.

Sędzia: Więc oskarżony był tak lekkomyślny, że popełniając w tak młodym wieku sprzeniewierzenie wcale nie pomyślał o swej przyszłości?

Oskarżony: Pomyślałem, wysoki sądzie, całą sumę oddałem do kasy oszczędności.

CIĘŻKA CHOROBA.

Kazik: Czy ty przechodziłeś też taką ciężką grypę jak ja? Przez cztery tygodnie nie wolno mi było chodzić do szkoły.

Wacek: U mnie było jeszcze gorzej: chorowałem podczas wakacyj.

Z sali sądowej

ZA POMOC W UPRAWIANIU NIERZĄDU.

Wczoraj w Sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się sprawa przeciwko 37-letniemu Czesławowi Kujawie, oskarżonemu o czerpanie utrzymania z niemoralnego zarobkowania kobiet z półświatka. Kujawa, czując wstręt do uczciwej pracy, zarzucił swój zawód blacharza i począł kraść.

Pierwsze kroki nie powiodły się Kujawie. Kilka razy odpowiadał on przed sądem, wreszcie skazany został na dwa lata więzienia. Kara ta nie sprowadziła jednak Kujawę na drogę poprawy.

Zdeprawowawszy się do cna w otoczeniu kolegów więziennych Kujawa odzyskawszy wolność, pomagał dziewczynom ulicznym w uprawianiu ich niecnego procederu, oddając im na miejsce schadzek budkę wynajętą przez siebie przy ulicy Czystej w Sosnowcu. Oczywiście z tego Kujawa miał niezłe zyski i wcale nieźle też za czeło mu się powodzić, na skutek jednak licznych protestów okolicznych sąsiadów, policja zainteresowała się budką i jej podejrzanym lokatorem.

Kujawa powędrował do więzienia.

Wczoraj Sąd Okręgowy skazał go na sześć miesięcy więzienia.

SKAZANIE FURJATKI.

Awanturnicza scena, jaka rozegrała się 4 kwietnia br. przed dworcem kolejowym w Sosnowcu, była wczoraj przedmiotem rozprawy w sądzie okręgowym w Sosnowcu. Bohaterką zajścia okazała się po sprowadzeniu do komisarjatu i wylegitymowaniu 29-letnia Bronisława Ślusarek (Będzin, Wapienna 24), która z niewiadomych powodów zaatakowała pięściami niejakiego Wacława Wojciechowskiego. Furjatkę obezwładniono i doprowadzono do komisarjatu. Wczoraj Sąd okręgowy skazał ją na 50 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na tydzień aresztu.

Kronika Zawiercia.

AKADEMJA WERSALSKA.

W ubiegłą sobotę w sali Domu ludowego, wypełnionej po brzegi publicznością, zagaił akademję Wersalską p. Jan Pasierbiński. Pierwsze przemówienie wygłosił prez. Klepa, który wyjaśnił okoliczności w których traktat Wersalski powołał Polskę do bytu państwowego oraz zobowiązał zakusy dzisiejszych Niemiec na postanowienia tego traktatu, a temsamem na zachodzie i nadmorskie ziemie Polski. Po koncercie orkiestry pod batutą p. Lameckiego p. Kański z Dąbrowy mówił o narodowem wychowaniu narodu i konieczności przysposobienia młodych którzy w spuściźnie bogatej otrzymali najwspanialszy rezultat pracy działaczy narodowych — Polskę. W konkluzji swego przemówienia p. Kański rozwinął tezę potężnej Polski, nie zrzekającej się swych ziem leżących za dzisiejszemi granicami.

Burzliwe oklaski zakończyły oba przemówienia.

Po akademji zebrani postanowili wysłać depesze hołdownicze do tych, którzy przy stole Wersalskim reprezentowali zwycięską w walce z Niemcami Polskę, do Ignacego Paderewskiego i Romana Dmowskiego, poczem stojąc odśpiewano „Rotę". Ze sfer oficjalnych, prócz reprezentantów władz miejskich, nikogo na sali nie zauważyliśmy.

× **OD WYDAWNICTWA.** Czytelnikom naszym w Zawierciu nie mogliśmy doręczyć pisma w niedzielę, z powodu katastrofy kolejowej w Ząbkowicach. Gazetę rozesłaliśmy w poniedziałek.

× **OSOBISTE.** Inspektor szkolny p. Tomasz Kucharczyk rozpoczął urlop wypoczynkowy, na którym pozostanie do 28 lipca, a następnie od 6 do 26 sierpnia br. W czasie urlopu zastępować będzie inspektora ks. B. Wajzler.

Sekretarz sejmiku powiatowego p. Józef Babiarz wyjechał na miesięczny urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie inspektor samorządowy p. Stefański.

× **ODZNACZENIA.** P. minister spraw wewnętrznych nadał medale za ratowanie ginących pracownikowi T. A. Z. Piotrowi Posnowowi oraz rolnikowi z Przeczyc Antoniemu Markowi. Obaj odznaczeni w 1924 roku uratowali życie tonącym.

× **ZABÓJSTWO.** Pod Żarkami, w czasie sprzeczki byli robotnik kolejowy Józef Machura ze wsi Wysoka pchnął nożem w lewy bok starszego torowego Jana Masłonia z Dzierznia. Rana okazała się śmiertelną. Masłoń zmarł po 30 minutach. Sprawca zabójstwa zdołał zbiedz. Powodem zbrodni była zemsta za wydalenie zabójcy z robót kolejowych.

× **CO Z TEM ZROBI?** Nieznany sprawca skradł z budki przy ul. Paderewskiego dwa rosyjskie kostjumy cyrkowe, należące do tancerza Aleksego Żołczewa. Strata wynosi 500 złotych. Co też złodziej zrobi z tak odznaczającym się przyodziewkiem.

Krwawa obława na bandytę

w lesie ogrodzienieckim.

Wczoraj o godz. 4 pop. w czasie obławy w lesie ogrodzienieckim, celem ujęcia bandyty Tadeusza Wolskiego, zbiegłego z więzienia będzińskiego, natrafiono na ślady ściganego bandyty, w pobliżu jednej ze stodół.

Gdy komendant posterunku w Ogrodzieńcu Pinkowski zajrzał do stodoły, ukrywający się tam bandyta strzelił do niego z rewolweru lecz chybił. Komendant posterunku, chcąc Wolskiego unieszkodliwić dał momentalnie w jego stronę strzał rewolwerowy. Kula utkwiła w prawej nodze bandyty, poczem Wolski został rozbrojony. Znaleziono przy nim rewolwer z nabojami. Oprócz tego znaleziono dowód osobisty zagraniczny na imię Adama Płońskiego z Zawiercia.

Wolski wskutek zadanej rany zmarł po 3 godzinach.

Mężczyźni a inteligentne kobiety.

Ciekawa ankieta francuska.

Kwestja, „czy mężczyźni lubią inteligentne kobiety", pozostaje wciąż otwartą. Mężczyźni chętniej udzielają na to pytanie wymijającej odpowiedzi, kobiety zaś zazwyczaj twierdzą, że inteligencja kobiety nie jest bynajmniej walorem, zdobywającym sympatje mężczyzn.

Interesujący dwugłos Marcela Prevost, a i Andre Maurois zamieszcza jedno z pism francuskich, drukujące ankietę na powyższy temat.

Prevost twierdzi:

„Mężczyźni wybitnie inteligentni uważają kobiety inteligentne za pewien rodzaj... mężczyzny. Uczucia ich względem takich kobiet zupełnie podobne są do uczuć, jakie żywi mężczyzna do bliźnich tej samej płci: podziw lekceważenie, niekiedy zazdrość. Nigdy zaś miłość. Natomiast mężczyźni mało inteligentni obawiają się inteligentnych kobiet jak ognia. Nieraz podziwiają je, lecz nigdy prawie nie rozumieją".

Andre Maurois skreśla na ten temat całe studjum:

„Mnie, jako pisarza interesuje intelekt tak, jak interesowałby skomplikowany mechanizm, którego każde kółko chciałbym poznać. Jego odruchy, jego funkcje są dla mnie przedmiotem obserwacji. Kobieta pracująca zawodowo może być bardzo zdolna, a mimo to nie chce zatracić swej kobiecości. Mógłbym na ten temat przytoczyć wiele przykładów. Byron — jak wiadomo — żądał, by kobieta była dość inteligentna, by go zrozumieć, lecz nie tyle inteligentna, by go krytykować. Może w tem właśnie twierdzeniu tkwi pewna słuszność. Kobieta najbardziej nęci tem, co w niej jest nieznanego, a co znika z chwilą, gdy upodabnia się do mężczyzny, stając wspólnie z nim przy jednym warsztacie pracy. Mimo to jednak wszystkie kobiety powinny pracować, nawet te, którym majątek albo dochody męża pozwalają prowadzić beztroskie życie. Bowiem praca zawodowa jest najlepszem lekarstwem na nudy i na niebezpieczne mrzonki, które powodują w małżeństwie rozdźwięki, a często doprowadzają do rozłamu".

P. W. K.

CZECHOSŁOWACJA PRZODUJE.

Czechosłowacy z pośród narodów sojuszniczych Polski objewiają największe zainteresowanie Powszechną Wystawą Krajową. Nie ma dnia, aby Poznań nie gościł większej lub mniejszej grupy gości z Czechosłowacji. Wycieczki te rekrutują się ze wszystkich niemal sfer gospodarczych, politycznych i naukowych.

I tak w dniu 4 lipca przybyła na P. W. K. wycieczka Związku Wielkich Właścicieli Ziemskich w Czechosłowacji, w liczbie 27 osób. Opiekę nad gośćmi roztoczył Wlkp. Związek Ziemian. Dnia 5 lipca przybyła grupa kupców z Brna, w składzie 50 osób. Wycieczka ta pozostaje pod opieką Poznańskiej Izby Przemysłowo-Handlowej i Związku Towarzystw Kupieckich. Każda z wycieczek zabawi w Poznaniu kilka dni.

Doprowadzony do ostateczności

PRACOWNIK — POBIŁ LEKARZA.

„Słowo" radomskie donosi o następującem zajściu, które miało miejsce w radomskiej Kasie Chorych.

Do Kasy Chorych przybył pracownik państw. fabryki broni, Kotkowski, który przywiózł ciężko chorą żonę na ischias ciężki, której to choroby na ishias ciężki, której to choroby nabawiła się na froncie bolszewickim jako kapral Legji kobiet.

Ze względu na wyjątkowy stan chorej, Kotkowski zwrócił się do lekarza naczelnego, dr. Metery, z prośbą o wcześniejsze zbadanie.

Potraktowany jednak przez d-ra Meterę w sposób lekceważący i wyprowadzony z równowagi Kotkowski podniósł głos. Przyszło do wymiany zdań, przyczem robotnik stracił panowanie nad sobą i uderzył d-ra Meterę. Ten wówczas podbiegł do telefonu, by zawezwać służbę, Kotkowski jednak go ubiegł i słuchawką telefoniczną dotkliwie go pobił.

Kotkowskiego aresztowano i wypuszczono dopiero po przesłuchaniu u sędziego śledczego.

Jest rzeczą zrozumiałą, że podobne wystąpienie spotkać się musi z ogólnem potępieniem, choć niewątpliwie popełnione zostało w najwyższem uniesieniu, dziwna jest natomiast okoliczność, że spotkało to akurat lekarza socjalistę, który choćby z racji swych przekonań politycznych, powinien odpowiednio traktować sfery robotnicze.

ANDRE CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

1) —

Złowroga robota.

Jan Lormois, murarz z zawodu, zamieszkały przy ul. Chateau Rouge, wrócił po całodziennej pracy do domu około godziny ósmej. Stół był już nakryty do kolacji. Zdjął marynarkę i zasiadł do stołu, gdy nagle energiczne pukanie do drzwi wróciło jego uwagę od jedzenia.

— Co tam? Kto tam? — krzyknął niezadowolony, nie ruszając się z miejsca.

Nikt nie odpowiedział, natomiast mocne uderzenie pięścią omal nie wywaliło drzwi.

Zły, że mu przerywają posiłek, murarz wstał i rzuciwszy serwetkę na krzesło, podszedł do drzwi.

— Któż tam znowu? Odpowiadać!

— Niech pan otworzy — dał się słyszeć głos — przychodzę w bardzo ważnej sprawie.

Lormois otworzył i do pokoju wszedł dostatnio ubrany mężczyzna, o dużej czarnej brodzie. Zdjąwszy kapelusz, odezwał się:

— Przepraszam najmocniej, że panu przeszkadzam.

— Czem mogę panu służyć? — spytał niecierpliwie murarz.

Nieznajomy przedstawił się:

— Jestem Antoni Rameau, lokaj pana Moriatas, przemysłowca.

— No więc cóż z tego? Czego pan chce ode mnie? — zniecierpliwił się Jan Lormois.

— Widzi pan... sprawa jest taka: mój pan potrzebuje pana dla wykonania pewnej niezmiernie ważnej roboty.

— Dobrze! Pójdę tam później i porozumiem się.

Nieznajomy potrząsnął głową:

— Robota, o którą chodzi, jest niezwykłej wagi i musi być wykonana natychmiast.

— Żałuję bardzo — wzruszył ramionami murarz — ale mój dzień roboczy już jest skończony. Jem właśnie kolację z rodziną, a potem pójdę spać. Jutro znów będzie dzień i znów się zabiorę do pracy. Do widzenia panu.

Roboty tej jest najwyżej na godzinę, a będzie dobrze zapłacona.

— Cóż się tam, u licha, u was stało? — spytał Lormois zaciekawiony.

Nieznajomy, jakgdyby oczekiwał pytania.

— Niech pan sobie wyobrazi, dziś po południu przestawialiśmy szafę biblioteczną w gabinecie mego pana. Mebel jest bardzo ciężki, zaczepiliśmy bokiem szafy o kominek z taką siłą, że cały gzyms odpadł, a że na nim opierał się marmurowy blat rzadkiej piękności, więc pan mój obawia się, aby nie spadł i nie potłukł się.

Lormois, niezdecydowany, podrapał się w głowę.

— Nie, doprawdy — zwróćcie się do kogo innego.

— Kiedy wszystkie zakłady murarskie są już zamknięte.

Murarz wzrokiem pytającym spojrzał na żonę.

— Nie chodź, Janku — powiedziała, jakby tknięta złem przeczuciem.

Gość zorjentował się, że należy poprzeć prośbę bardziej ważkiemi argumentami:

— Auto mego pana czeka na dole, będzie pan miał najwyżej dziesięć minut roboty, a dostanie pan tysiąc franków.

— Tysiąc franków — powtórzył oszołomiony murarz...

— Mój pan jest bardzo bogaty i nie dba o wydatki.

Przekonany już murarz zaczął nakładać marynarkę.

— Dobrze, pójdę z panem, tylko nie mam przecież tutaj cementu...

— Niech się pan o to nie martwi; znajdzie pan wszystko na miejscu: i cement i potrzebne narzędzia.

(D. s. n.)

Honores

MUTANT MORES.

Na jednem z ostatnich posiedzeń angielskiej Izby gmin zauważono wysoce znamienny fakt obyczajowo — towarzyski. Oto posłowie, zasiadający na pierwszych ławach stronnictwa Labour Party odznaczali się niebywałą i niepraktykowaną w tem stronnictwie elegancją. Byli oni przeważnie ubrani w dobrze skrojone ubrania, a nie brakło nawet i popielatych garniturów żakietowych od pierwszorzędnych krawców. Lady Mosley zjawiła się wbrew tradycyjnemu zwyczajowi, w białej bluzce batystowej i krótkiej spódniczce do kolan. Jeden z mówców socjalistycznych zauważył żartobliwie, że wewnętrzny wygląd obecnego parlamentu jest lepszy, niż parlamentu ubiegłego, na co mu odpowiedział pół żartem, a pół serjo były premjer Baldwin, że uwaga jego jest o tyle słuszna, o ile się opiera na wrażeniu, jakie mu dostarczyły ławy stronnictwa rządowego.

W londyńskim parku Claphan



pastor Jeffries ochrzcił odrazu kilkuset swych wyznawców w obecności kilku tysięcy ciekawych widzów.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. | Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. | ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

[illegible] TADEUSZ OPIOŁA. Druk „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: [illegible]